

Bajka o Pszczołach i Matce Naturze

Dawno, dawno temu pszczele rodziny mieszkały w lasach, w starych, dziuplastych drzewach. Od wiosny aż do jesieni pszczoły codziennie pracowały. Szukały kwiatów, a gdy je znajdowały, spijały ich nektar i zbierały pyłek. Nadmiar tego, co udało im się zebrać, przerabiały na miód. Przez całą zimę, gdy cała przyroda przykryta była śniegiem, pszczoły nie opuszczały swego gniazda, a przetrwać mogły dzięki zapasowi miodu, którym się odżywiały. Zdarzyło się jednak, że ludzie zauważyli, że pszczoły gromadzą w swoich dziuplach pyszny, słodki miód i zaczęli go im wykradać. Pszczoły nie mogły bronić się przed ludźmi, ani ich w żaden sposób przestraszyć, bo w tych dawnych czasach nie miały żądeł i były całkiem bezbronnymi owadami. Niestety, wskutek tego, co robili pszczołom ludzie, zdarzało się, że pozbawione zapasu pokarmu pszczoły musiały głodować, a niektóre nawet umierały zimą z głodu. Z roku na rok sytuacja była coraz gorsza. Pomimo, że pszczoły pracowicie zbierały pyłek i nektar i produkowały tak dużo miodu, jak tylko mogły, ludzie ciągle okradali je i coraz więcej pszczelich rodzin zamierało. W jednej dziupli, w pszczeliej rodzinie mieszkała sobie mała pszczółka. Miała na imię Apisa. Była pracowita, podobnie jak inne pszczoły, ale bardzo martwiła się, że nawet jeśli pszczoły z jej rodziny zmagazynują dużo miodu na zimę, to przyjdą ludzie i go zabiorą, a ją i jej krewnych będzie czekał głód, a może nawet śmierć. Słyszała już, że zdarzało się to w innych pszczelich rodzinach. Z dnia na dzień Apisa była coraz smutniejsza i markotna, aż w końcu zauważyła to pszczela Królowa. Wezwała ją do siebie i zapytała o przyczynę zmartwienia. Gdy Apisa wyjaśniła, co tak bardzo ją trapi, Królowa westchnęła i smutno powiedziała: - Niestety, obawiam się, że nic nie możemy zrobić. Jeśli przyjdą ukraść nasz miód, to nie będziemy miały jak się bronić. Oni o tym wiedzą i wcale się nas nie boją. Ale może będziemy miały szczęście i ludzie nie wypatrzą naszego gniazda w dziupli, i nie zabiorą naszego miodu. To nasza jedyna nadzieja. - Ale Królowo – odezwała się Apisa – a jeśli jednak ludzie znajdą nasze gniazdo? Czy na pewno nic nie możemy zrobić? Nie ma jakiegoś sposobu, byśmy mogły bronić naszego miodu? – dopytywała Apisa. Królowa ponownie westchnęła i odparła: - Ja nie znam takiego sposobu i nie jestem w stanie nic zrobić. Ale... - Królowa zawahała się, ale kontynuowała – być może Matka Natura mogłaby nam jakoś pomóc. Jednak droga do niej jest bardzo długa i pełna niebezpieczeństw. Nie mogę narażać żadnej pszczoły na takie ryzyko. - Ależ Królowo! Ja polecę! – zawołała Apisa – Umiem bardzo szybko lecieć, jestem mała, więc nikt mnie nawet nie zauważy. Dam sobie radę. Polecę do Matki Natury po pomoc! – upierała się dzielna pszczółka. Królowa długo nie zgadzała się na pomysł Apisy, jednak ta była bardzo uparta i ciągle prosiła o zgodę. W końcu Królowa uległa jej prośbie i zgodziła się, a Apisa wyruszyła w podróż. Leciła bardzo, bardzo długo. Dotarła do miejsc, w których nie była nigdy wcześniej. Była coraz bardziej zmęczona i gdy już traciła nadzieję, że uda jej się dolecieć do celu, ujrzała domek Matki Natury i po chwili była na miejscu. Matka Natura była nieco zaskoczona niespodziewanymi 10 Lu b i ę pszczołami odwiedzającymi pszczółkę, ale była bardzo miła. Zaprosiła Apisę do swojego domku i poczęstowała pysznymi owocami. Zaciekawiona zapytała o cel wizyty i uważnie wysłuchiwała, jakie obawy mają pszczoły. Gdy pszczoła skończyła swą opowieść, Matka Natura powiedziała: - Może uda mi się wam pomóc. Dam Ci magiczną różdżkę, która sprawi, że na końcu waszych ciał wyrosną ostre żądła. Będziecie mogły się nimi bronić, jeśli ktoś was zaatakuje. Ale uważajcie, bo użądlić będziecie mogły tylko jeden raz w życiu, a potem umrzecie. Nie żądłcie więc bez potrzeby. Wybierzcie najsilniejsze i najodważniejsze spośród was, niech one będą żołnierzami, broniącymi całej rodziny w razie niebezpieczeństwa. Mam nadzieję, że taka zmiana spowoduje, że ludzie przestaną kraść wasz miód, mają przecież tyle innego jedzenia! Apisa podziękowała, wzięła różdżkę, pożegnała się z Matką Naturą i ruszyła w drogę powrotną do swojego gniazda. Gdy wróciła, po kolei dotykała każdą pszczołę magiczną różdżką i każdej wyrastało żądło.

Apisa dokładnie przekazała wszystkim pszczołom informację o tym, że skorzystać z żądła mogą tylko raz w życiu, a wszystkie pszczoły zgodziły się, że nie będą nikogo żądlić bez potrzeby, a jedynie wtedy, gdy będą musiały bronić swojego gniazda, Królowej i miodu. I tak się pewnego dnia zdarzyło, że ludzie przyszli do pszczelego gniazda i chcieli ukraść pszczołom miód. Byli bardzo zaskoczeni gdy pszczoły zaczęły się bronić żądłąc ich boleśnie i bardzo szybko uciekli. Wiele pszczół tego dnia poniosło bohaterską śmierć w obronie miodu, ale zapas na zimę został uratowany i pszczoły miały co jeść aż do wiosny. Jednak ludzie ciągle pamiętali smak pysznego, słodkiego miodu i zastanawiali się, czy mogliby go jakoś uzyskać. To, co sami wyprodukowali, nawet nie przypominało prawdziwego miodu. Wiosną, gdy kwiaty i drzewa w ogrodach zakwitły, ludzie zbudowali więc małe, drewniane domki – ule. Zaprosili pszczoły, by się tam wprowadziły, a pszczoły chętnie to zrobiły, bo wokół uli było mnóstwo kwiatów, gdzie mogły zbierać nektar i pyłek. Ludzie pilnowali uli i mieszkających w nich pszczół, dbali, by wokół nie brakowało kwiatów i by pszczołom nie działa się krzywda. W zamian za to jesienią pszczoły pozwalały ludziom wziąć część swojego miodu tak, by im nie zabrakło pokarmu przez zimę, ale by i ludzie mogli go trochę zjeść.